

Uchodźcy, imigranci, szantażyści



W narracji historycznej w Unii panuje schizofreniczne podejście do prawdy. To nie Austriacy byli współbrodniami, ale pierwszymi napadniętymi, to nie Niemcy urządzili holocaust, ale naziści albo, jak chcą ludzie lewicy: faszyści. Dachau, Buchenwald to nie są niemieckie obozy, lecz nazistowskie. Auschwitz zaś zdaniem prasy zachodniej jest „polskim obozem”. Politycy zachodni w sprawie uchodźców odwołują się do solidarności europejskiej, mając na myśli wspólne wypełnianie zaleconych przez Niemcy działań.

Od lata, gdy nasiliły się wędrówki migrantów, zwanych też uchodźcami, którzy ruszyli z obozów Turcji, Syrii i przedostają się z Afryki przez Morze Śródziemne do UE, temat migracji rozgrzał polityków do czerwoności. Imigranci przekraczali zewnętrzne granice Unii, chociaż miały być one dobrze pilnowane. Po zamachu w Paryżu 13 listopada wzrosły obawy także w Polsce przed terroryzmem.

W krajach UE ujawniły się stare podziały na Europę Zachodnią i kraje II kategorii. Politycy niemieccy wypominają Polskę, że nie chce przyjmować uchodźców, a tamtejsza prasa nazywa polski rząd nacjonalistycznym i ksenofobicznym. Politycy holenderscy wymyślili niezgodną z traktatami unijnymi koncepcję, aby ograniczyć strefę wolnego przemieszczania się ludzi i towarów do krajów Beneluxu, Niemiec i Austrii. Szantażowano nas wstrzymaniem funduszy europejskich i innymi sankcjami. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Niemiec Martin Schulz, jawnie groził Polsce wstrzymaniem dotacji, jeśli nie przyjmimy imigrantów.

Pouczanie Polski

Unia liczy 28 państw, ale głos decydujący mają Niemcy. Traktat lizboński nie przewiduje tego, że jedno państwo będzie decydować za inne i narzucać swoją wolę wszystkim członkom. A tak jest obecnie. Polityka Niemiec zbankrutowała, gdy Angela Merkel zaprosiła wszystkich uchodźców do Niemiec, a potem szybko zamknęła przed nimi granice. To klęska przywództwa Niemiec w Unii. Również pomysł, aby Turcji płacić za utrzymanie migrantów, jest pozornym rozwiązaniem problemu. Unia będzie płacić Turcji za spokój, podczas gdy autorytarny rząd turecki morduje Kurdów walczących z islamistami. Sojusznikiem dla państw UE jest też Rosja, która łamie prawo międzynarodowe, prowadząc wojnę z Ukrainą i zajmując Krym. Interesy mocarstw są stawiane wyżej niż dobro ludzi prześladowanych w Syrii, Iraku, Egipcie i Turcji. Na szczycie Unia-Turcja, przyjęto plan wypłacenia władzom tego kraju miliardów dolarów (Polska ma dać ponad 70 milionów) i obiecano otwarcie granic UE dla Turków. Tak więc czeka nas zalew kolejnych migrantów. Ta polityka dyktatu mocarstw jest błędna. Polscy dyplomaci nie umieli przekazać politykom zachodnim naszych racji. Polska nie odgrywa istotnej roli w podejmowaniu decyzji o znaczeniu międzynarodowym, a powinna. Do dziś w przekonaniu ludzi z zachodniej Europy Polska i kraje Europy Środkowej należą do krajów II kategorii, źródła taniej siły roboczej. Wobec nas stosuje się inne standardy niż wobec krajów tzw. starej Unii. Politycy często pouczają nas, strofują, a nie robią tego wobec Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Belgii, gdzie jest wylęgarnia terrorystów.

Piotr Łopuszański

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (2/2016)

fot. www.kruszyniany.pl